

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/77731,Partyzanckie-orly.html>



Fot. ze zbiorów A. Urbańca

ARTYKUŁ

Partyzanckie orły

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: DAWID GOLIK 08.01.2021

Zdobiły powrześnieowe rogatywki, szyte konspiracyjnie furażerki i najzwyczajsze cyklistówki. Często były najważniejszym symbolem noszonym w boju.

Nawet zdobyczne niemieckie czy sowieckie nakrycia głowy, pozbawione „wron” i czerwonych gwiazd, nabierały uroku, gdy wieczorem, przy blasku ogniska, przykręcano, przyszywano albo mocowano do nich za pomocą tzw. wąsów znaki Wojska Polskiego. Wojskowe orły także po zakończeniu walk miały dla partyzantów ogromną wartość. Większość z nich lądowała w kieszeniach cywilnych już spodni, tuż obok zabieranych z lasu „na pamiątkę” pistoletów i rewolwerów.



Wykonany w konspiracji filcowy orzeł z furażerki Leopolda Kwiatkowskiego. Fot. Dawid Golik

Bardzo rzadko partyzanci mieli to szczęście, by nosić na czapce przedwojennego orła wojskowego, czy choć orła Policji Państwowej. Stąd większość czapek zdobyły orzełki wykonane konspiracyjnie.

„Powrześniowe” i konspiracyjne

Na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat, podczas prac dokumentacyjnych, rozmów ze świadkami historii, badań archeologicznych czy przeprowadzanych w Małopolsce ekshumacji, często natrafiano na konspiracyjne orzełki. Niektóre z nich pamiętały jeszcze II RP. Przyniesione do domu po przegranej kampanii, towarzyszyły

żołnierzom w dalszym boju z Niemcami, a później Sowietami czy komunistami.

Tak prawdopodobnie było w przypadku pięknie zachowanego orła z przedwojennej polskiej furazerki, który został znaleziony w 2009 r. w obozowisku Ludowej Straży Bezpieczeństwa „Ognia” w Spalonym Potoku nad Łopuszną. Miejsce to, położone w samym sercu Gorczańskiego Parku Narodowego, stanowiło partyzancką bazę dwukrotnie – w 1944 r. i prawdopodobnie w 1945 r., gdy oddział Józefa Kurasia walczył już z komunistami. Wówczas też opuszczone w czasie obławy partyzanckie ziemianki uległy zniszczeniu, a na podłodze jednej z nich pozostała zgubiona partyzancka czapka z pięknym, mosiężnym orłem.



Partyzanci zgrupowania „Ognia” na początku 1947 r. Na rogatywkach metalowe orły, niewykluczone, że odlane konspiracyjnie w jednym z podhalańskich warsztatów. Fot. z zasobu IPN



Partyzancka furazerka Leopolda Kwiatkowskiego „Cisa”, „Tomka”, kuriera i żołnierza AK. Fot. Dawid Golik

Bardzo rzadko jednak partyzanci mieli to szczęście, że mogli nosić na czapce prawdziwego przedwojennego

orła wojskowego czy chociażby orła Policji Państwowej. Stąd też większość czapek zdobyły orzełki wykonane konspiracyjnie. Wśród przeglądanych przeze mnie osobistych pamiątek po jednym z partyzantów 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, a jednocześnie kurierze Delegatury Rządu na Kraj, zachowała się jego wojenna, wykonana z sukna furażerka. Po jej lewej stronie znajduje się niewielki proporczyk z białą-czerwoną flagą, natomiast z przodu nietypowy orzeł... wycięty z grubego, białego filcu.

Inną popularną w czasie okupacji metodą na wykonanie orła było wycinanie go z aluminiowych puszek. Podczas badań archeologicznych przeprowadzonych w 2017 r. pod nadzorem IPN w obozie Oddziału Partyzanckiego AK „Wilk” pod Mogielicą w Beskidzie Wyspowym natrafiono na bardzo wiele aluminiowych okrawków – pozostałości po produkcji takich właśnie orłów. Udało się też odnaleźć jednego orła, niestety niekompletnego.



Oddział „Żandarmeria” PPAN w pobliżu ziemianki pod Halą Łabowską zimą 1948/1949 r. Na czapkach i furażerkach błyszczą się w słońcu metalowe orły. Fot. Tadeusz Ryba (z zasobu IPN)

Po wojnie, gdy oddziały niepodległościowej partyzantki zdobywały na wrogu mundury,

przy których jednak orły (na rogatywkach, furażerkach czy guzikach) pozbawione były korony, problem zdobycia odpowiedniej liczby tych „prawdziwych” był palący. Nie wyobrażano sobie, by walcząc z komunistami nosić na czapce komunistyczne znaki.

Tylko z koroną

Po wojnie, gdy oddziały niepodległościowej partyzantki zdobywały na wrogu mundury, przy których jednak orły (na rogatywkach i furażerkach czy na guzikach) pozbawione były korony, problem zdobycia odpowiedniej liczby tych „prawdziwych” również był palący. Nikt nie wyobrażał sobie bowiem, żeby walcząc z komunistami nosił na czapce komunistyczne znaki. Urządzano więc różnego rodzaju zbiórki orłów u dawnych partyzantów czy powracających z Zachodu żołnierzy PSZ, zlecano haftowanie orłów, a niekiedy nawet uruchamiano konspiracyjną produkcję.

W 2018 r., podczas pozyskiwania eksponatów do Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie, udało się dotrzeć do osoby, która przekazała na ekspozycję kilkadziesiąt odlewów orłów wojskowych, wykonanych w jednym z warsztatów na potrzeby podhalańskiego Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”. Przez dziesiątki lat pozostawały one ukryte w ziemi, w pobliżu baczówki należącej do dawnego partyzanta „Ognia”. Szczęśliwie doczekały czasów, gdy bez obaw można je zaprezentować.



Nigdy nie noszone, zakopane w latach 40. XX wieku przez jednego z partyzantów „Ognia, odlewy orłów partyzanckich dla Zgrupowania Partyzanckiego

**„Błyskawica”. W przyszłości
znajdą się na ekspozycji Muzeum
Żołnierzy Wyklętych i Więźniów
Politycznych PRL w Warszawie.**

Fot. Dawid Golik



**Niekompletny, odnaleziony pod
Mogielicą, aluminiowy orzeł
należący do partyzanta OP AK
„Wilk” oraz współczesna
rekonstrukcja orła wykonanego z
materiału. Obydwa eksponaty
znajdują się na ekspozycji w Izbie
Pamięci 1. Pułku Strzelców
Podhalańskich AK w Słopnicach.**

Fot. Dawid Golik

Wartość, jaką te szczególne symbole miały dla partyzantów potwierdza również inne znalezisko - fragment orła, odkryty w 2017 r. podczas prac porządkowych pod Halą Łabowską w Beskidzie Sądeckim, w dawnym obozowisku oddziału „Żandarmeria” Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców. Srebrzony orzeł, znaleziony w pobliżu opuszczonej w 1949 r. ziemianki, ma naprawione ułamane skrzydło. Któryś z partyzantów zadał sobie wiele trudu, by mosiężną blaszką i czterema nitami połączyć uszkodzone fragmenty. Pięknie kontrastuje z tym fakt odkrycia w pobliżu przynajmniej kilkunastu innych połamanych orłów, ale bez koron. Takie można było zdobyć na każdym kroku, kupić na targu, zarekwirować, ale wstyd było nosić. Ten naprawiany, z koroną, stanowił w tym czasie dla „leśnych” niemalże relikwię.

Udało się dotrzeć do osoby, która przekazała na ekspozycję kilkadziesiąt odlewów orłów wojskowych, wykonanych w jednym z warsztatów na potrzeby podhalańskiego Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”. Przez dziesiątki lat pozostawały ukryte w ziemi, w pobliżu bacówki dawnego partyzanta „Ognia”.

Sprawa honoru

Niekiedy wojskowe orły można odnaleźć także w miejscach spoczynku poległych partyzantów. Podczas ekshumacji latem 2019 r. pod szczytem Leskowca w Beskidzie Małym okazało się, że jeden z żołnierzy oddziału „Śmiałego” został w 1946 r. pochowany przez towarzyszy w pełnym umundurowaniu, a więc z wojskowymi honorami. Co więcej, na wysokości piersi poległego archeolodzy odkryli relikty rogatywki z mosiężnym orłem wojskowym, który mimo że na pierwszy rzut wydawał się bardzo zniszczony i skorodowany, po zabiegach konserwatorskich odzyskał dawny blask. Ten orzeł towarzyszył żołnierzowi ostatniej drodze, stał się też po latach ważną wskazówką dla badaczy podczas ustalania tożsamości odnalezionej w tym miejscu osoby.

Na takie ślady nie można jednak z reguły liczyć w dołach śmierci, w których przedstawiciele „ludowej” władzy grzebali w Małopolsce żołnierzy powojennego podziemia, zamordowanych z wyroków komunistycznych sądów. Wśród szczątków udaje się czasem odnaleźć fragmenty mundurów, butów, wojskowe guziki lub symbole religijne – medaliki, krzyżyki i różańce. Nigdy nie zdarzyło się jednak, by w jamie grobowej znalazł się wojskowy orzeł w koronie.



Żołnierze 1. batalionu 1. Pułku
Strzelców Podhalańskich AK na
Wyrębiskach Szczawskich zimą
1944 r. Na nakryciach głowy
pełen przegląd partyzanckich
orłów. Fot. ze zbiorów A. Urbańca

COFNIJ SIĘ